

# PRO8L3M, Art. 258

[Intro]

- Ale leje. Ty, a co z tamtym co zalega?
- Którym?
- No ten łeb, co zalega od dwóch tygodni
- A, no ten. No co? Cały czas kręci, że zgubił
- A wyświeć się na osiedlu coś?
- Co Ty! Telefon wysprzęglony. Siedzi pewnie na jakiejś melinie
- Aha
- Szybko pieniędzy nie zobaczysz, bo tam leży lepiej
- A wiesz ile?
- Mordo, tam to już jest grubo
- Dobra chuj w te parę złotych, ale tamci to mu nie odpuszczą
- No na pewno i ma kurwa problem

[Zwrotka 1: Oskar]

Pierwszy krok łatwy, odbierz telefon - patent bezstratny  
Pojawiają się przychylni, kobiet trochę też - tych płatnych  
Potem jest krzyk trafny, potem jest wstyd adekwatny  
Na szczycie jesteś swój - wsparty, spadek w dół jest prywatny  
Może chodzi tu o flotę  
W grę wchodzi od trzech do dziesięciu proces  
Hurt, detal, procent  
W schowku teleskop, mówisz: "Wolę to niż kosę"  
"Jak czosnek?" - ubytki trwałe, ludzki wzrok jest wścibski stale  
Sen płytki, lub wcale  
Wiedza prawnicza - za to dychę, za to ćwiarę  
Nałóg trzyma jak pijawka, spija krew zostają kłamstwa  
Twarze znikają w odrywanych z nią plastrach  
Słyszałeś co obiecał? To sprawdź za kwadrans  
Opowiadania to nie prawda; Chwalą się? Nie widzieli bagna  
Ci co wiedzą swoje, siedzą cicho  
Wartość słów tych co krzyczą głośno - żadna  
Wszyscy ten mamy syndrom - chcesz cyfry i ulegasz cyfrom  
Ale gdy słysz: "to uliczna jest charyzma"  
Ej, pędzą cię jak bydło  
Sprytni mają świeższe audi, w swej willi mają grzeszne panny  
Ich cucky mają lepsze kształty, ci zwykli dostają większe pajdy

[Refren: Oskar](x2)

To co miało wartość dawno umarło  
A ten żart co masz go za sukces o kłamstwo oparto

[Zwrotka 2: Oskar]

Czyli to jest to życie z którego będę dumny?  
Szkłanki pełne wody  
Awantury, hajs zgubny, pewnie, że brudny  
Szluga odpalam, ktoś o nowych sprawach  
Coś o kilogramach, coś o pannach, coś o nominalach  
Ten pił, potem szalał, ej, chyba nie skończą zanim zjaram  
Jakby gadka o tym co jest chore baniak oczyszczała  
Chuj mnie to wszystko obchodzi, robię swoje od narodzin  
Wytrzymują tylko wirtuozi  
Dziwne, że życie ma smak tych ostatnich kilku godzin  
Generalnie myśli o tym cyrku daje się pogodzić  
Jednak kiedy walczą ze mną, nie wołam pomocy  
Bo przyznaję - robię błędy  
Ej, kolejny dziś w nocy  
Ścieżka dawno jest obrana, krecha dawno posypana  
Chcesz brać przykład? (blau!) Rozpierała cię ten granat  
Wszedłeś? Bez odwrotu strefa  
Chcesz skończyć? Tak się nie da  
Ważne co, za ile i jaka cena  
Uważaj co nawijasz, frajer zbiera jak antena  
Nie ma snu jest przypał

Dziewczyna pyta, czemu budzę się, gdy oddycha  
Nie mogę powiedzieć nic jej  
Mówię, że to przez wódę jak dzisiaj  
Chcieć więcej to rozumieć wstrząsy  
Mieć więcej nie znaczy umrzeć w świecie słodszy  
Wcześniej wydawało się, że warto za te sztosy

[Refren: Oskar](x2)  
To co miało wartość dawno umarło  
A ten żart co masz go za sukces o kłamstwo oparto